

Lucjan Balter

Teologiczno-pastoralne uzasadnienie kultu oraz święta Miłosierdzia Bożego

Collectanea Theologica 51/2, 25-51

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. LUCJAN BALTER SAC, WARSZAWA-OLTARZEW

TEOLOGICZNO-PASTORALNE UZASADNIENIE KULTU ORAZ ŚWIĘTA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Od wielu już lat, przy okazji różnych spotkań modlitewnych czy zjazdów naukowych, powraca sprawa kultu Miłosierdzia Bożego oraz osobnego święta poświęconego tej tajemnicy. Wierni świeccy wykazujący na ogół wiele taktu i zrozumienia w kwestiach przekraczających ich kompetencje zdają się przy tym coraz bardziej niecierpliwić. Nie pojmują wprost tego, nad czym teologowie tak długo dyskutują. Sprawa kultu i święta Miłosierdzia Bożego jest — ich zdaniem — jak najbardziej oczywista. Oczekują zatem jedynie tej chwili, kiedy Magisterium Kościoła zatwierdzi swą powagą ten kult, który jest — w ich przekonaniu — nie tylko uzasadniony i pożądany, ale także wprost wymagany poprzez znaki czasu.

Oficjalne zniesienie, w kwietniu 1978 r., przez Kongregację do Spraw Nauki Wiary wydanych poprzednio, w 1959 r. przez Kongregację św. Oficjum, zakazów i ograniczeń dotyczących nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formie zaproponowanej przez siostrę Faustynę Kowalską¹ natchnęło czcicieli Bożego Miłosierdzia nową otuchą. Uświadomili sobie, że w latach trudnych i krytycznych znajdowali się na właściwej drodze, a sprawa, która prawdziwie od Boga pochodzi, zawsze w końcu zwycięża. Uważają też dlatego, że trzeba iść dalej i realizować w pełni treść orędzia Miłosierdzia Bożego do świata, wyrażonego za pośrednictwem nieudolnego jego narzędzia, jakim była s. Faustyna Kowalska². Czy mają rację i czy mogą mieć uzasadnioną nadzieję na pełne urzeczywistnienie swoich pragnień? — oto pytania, nad którymi warto obecnie pokrótce się zastanowić.

¹ Por. S. Congregatio Doctrinae Fidei, *Notificazione*, AAS 70 (1978) 350.

² Por. E. Weron SAC, *Rola laikatu w ruchu Miłosierdzia Bożego*, w: *W Miłosierdziu Bożym pokój i zbawienie* (red. A. Bławat SAC), Ołtarzew 1979, 78—98 (maszynopis). Z życiorysów s. Faustyny, obok wzmiankowych poniżej, na uwagę zasługują: M. Winowska, *Prawo do Miłosierdzia. Posłannictwo Siostry Faustyny*, Paris 1974; S. Szymański, *W służbie Bożego Miłosierdzia. Siostra Faustyna Kowalska*, Warszawa 1974; J. Stańska OSBap, *Siostra Faustyna Kowalska. Duchowość i doktryna*, Poznań 1976.

I. Vox populi — vox Ecclesiae

Znane tradycyjne powiedzenie, że głos ludu chrześcijańskiego jest głosem samego Boga (*vox populi — vox Dei*), nabrało w dokumentach Soboru Watykańskiego II nowego wyrazu. Sobór stwierdza mianowicie, że „ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego, nie może zabłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego — za którym wiernie idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo — niezachwianie trwa przy wierze raz podanej świętym, wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu” (KK 12). Na innym zaś miejscu tenże sam sobór dodaje, że „Chrystus, Prorok wielki... pełni swe prorocze zadanie... nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa, aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” (KK 35).

Występujące w obu przytoczonych tekstach liczne (choć celowo opuszczone dla uwypuklenia myśli zasadniczej) odsyłacze do Pisma świętego wskazują na mocne oparcie biblijne stwierdzeń soborowych, mających ponadto za sobą całą tradycję kościelną. Niejednokrotnie bowiem na przestrzeni dziejów zdecydowana postawa ogółu wiernych idących za głosem urzędu nauczycielskiego Kościoła przyczyniła się do zachowania prawdy objawionej w Ludzie Bożym, a także do wyakcentowania — zwłaszcza w życiu religijnym i kultycznym — niektórych jej elementów szczególnie aktualnych w danej epoce³.

Nasuwa się w związku z tym pytanie dotyczące postawy ludu chrześcijańskiego odnośnie do czci oddawanej Miłosierdziu Bożemu: czy i na ile kult tej tajemnicy jest wyrazem zaangażowania „ogółu wiernych” idących „pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego”?

Kult Miłosierdzia Bożego w formach zaproponowanych za pośrednictwem s. Faustyny początkami swymi sięga kilku ostatnich lat międzywojennych. Z Wilna i z Polski okupowanej przez hitlerowców szybko rozszerzył się, w czasie drugiej wojny światowej, poprzez Niemcy na Francję i inne podbite kraje, a nas-

³ Por. Y. Congar OP, *Jalons pour une théologie du laïcat*, Paris³ 1964, 409 nn.; E. Weron SAC, *Laikat i apostołstwo*, Paris 1973, 34 nn.

tepnie trafił do Japonii, Palestyny, Australii i obu Ameryk⁴. Pojawiły się — jeszcze w czasie wojny — wydania nowenny, koronki oraz litanii do Miłosierdzia Bożego⁵ w językach: litewskim, francuskim, niemieckim, włoskim i angielskim. „Charakterystyczną cechą tego nabożeństwa była spontaniczność, z jaką się ono szerzyło” — stwierdza czołowy promotor tego kultu, ks. M. Sopoćko, dodając, że wzbudza ono coraz to żywsze zainteresowanie pasterzy Kościoła i teologów⁶. Faktem jest, że już w 1946 r. biskupi polscy z kard. A. Hlondem na czele wnieśli „prośbę do Stolicy Apostolskiej o zatwierdzenie święta do Miłosierdzia Bożego, w myśl wypowiedzi Siostry Faustyny”⁷. Ks. M. Sopoćko podaje, że w r. 1947 „sprawa ta została oficjalnie skierowana do Kongregacji Obrzędów, a zebrani na Zjeździe Towarzystwa Teologicznego Ks. Ks. Profesorowie Wydziałów Teologicznych i Seminariów Duchownych w Krakowie dn. 8. IV. 1948 r. powzięli rezolucję w formie prośby do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego zgodnie z propozycją Episkopatu Polski”⁸. Faktem jest ponadto, że dnia 27 lutego 1948 r. rozgłosnia Radia Watykańskiego nadała audycję o s. Faustynie i o jej posłannictwie⁹.

Autorka znanej biografii s. Faustyny, M. Winowska wydając po raz pierwszy to dzieło w 1958 r. stwierdziła na wstępie, że postać „apostołki Miłosierdzia Bożego” znana już jest we wszystkich krajach Europy i obu Ameryk, a także w Australii, w wielu krajach Azji i Afryki, obrazek zaś z napisem: *Jezu ufam Tobie*, można spotkać w 60-ciu wersjach językowych¹⁰. Na terenie samej Polski czynnych było zresztą w tym czasie wiele ośrodków kultu Miłosierdzia Bożego, rozsianych po całym kraju¹¹.

W tej sytuacji niewątpliwym zaskoczeniem dla czcicieli Miłosierdzia Bożego stała się *Notyfikacja* wydana przez Kongregację św. Oficjum dnia 6 marca 1959 r. i zawierająca zakaz uprawiania

⁴ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948, 40 n.

⁵ Wpłynęły na to wcześniejsze publikacje M. Sopoćko, *Idea Miłosierdzia Bożego w liturgii*, Poznań 1937, a zwłaszcza jego: *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo*, Wilno 1940.

⁶ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, dz. cyt., 41 nn.

⁷ F. A. Cegiełka SAC, *Siostra Faustyna, szafarka Miłosierdzia Bożego*, North Tonawanda 1954, 329.

⁸ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, dz. cyt., 42—43. Por. O. H. Malak, *Orędzie Miłosierdzia Bożego*, Pulaski-Wiscensin 1955, 87 n. (maszynopis).

⁹ Por. M. Sopoćko, dz. cyt., 43; F. Cegiełka, dz. cyt., 329.

¹⁰ Por. M. Winowska, *Droit à la Miséricorde*, Paris 1958, 11. Por. też: *Les échos du monde entier*, Messenger de la Miséricorde Divine 8 (1957) 15—20 (wyd. przez: Apostolat de la Miséricorde Divine, Osny).

¹¹ Por. E. Weron, *Rola laikatu w ruchu Miłosierdzia Bożego*, art. cyt., 88.

tego kultu w formach zaproponowanych przez s. Faustynę¹². Ogół duszpasterzy podporządkował się oczywiście zarządzeniom Stolicy Apostolskiej. Ze świątyń katolickich usunięto obrazy Chrystusa Miłosiernego; zrezygnowano także z innych przejawów nowego nabożeństwa. Wierni świeccy poczuli się jednak bardzo dotknięci takim stanem rzeczy. Pozbawieni oparcia w duchowieństwie zaczęli sami spontanicznie organizować się w coraz to nowe zespoły, względnie ośrodki modlitwy i czynu¹³.

Wraz z upływem czasu uwagę świeckich czcicieli Miłosierdzia Bożego zaczęła przyciągać niewielka świątynia położona na Dolinie Miłosierdzia Bożego, nie opodal Jasnej Góry w Częstochowie, gdzie za zgodą władz kościelnych zachowany został w ołtarzu głównym obraz Jezusa Miłosiernego. Przychodzili tutaj pojedynczo lub grupami w pielgrzymkach, modląc się o Miłosierdzie Boże dla świata, a zarazem przynagłając duszpasterzy miejscowych, by zajęli się wspólną dla nich wszystkich sprawą. W ten sposób obok sanktuarium wyłonił się stopniowo Ośrodek Studium Miłosierdzia Bożego, prowadzony przez szereg lat przez ks. S. Wierzbicę SAC i związany później dosyć ściśle z Instytutem Apostolskim w Ołtarzewie. Poczynając od roku milenijnego 1966 ośrodek ten zaczął organizować regularne spotkania dla promotorów kultu Miłosierdzia Bożego z całej Polski¹⁴, przy czym liczba uczestników tych spotkań stale rosła¹⁵. Dostrzeżono ponadto od początku konieczność teologicznego pogłębiania problematyki. Okazało się bowiem, że zakazy Stolicy Apostolskiej miały na względzie nie tyle sam kult Miłosierdzia Bożego, co wypaczenia związane z powierzchownym i wadliwym jego rozpowszechnieniem w formach pozbawionych prawdziwej głębi teologicznej¹⁶.

W tej sytuacji staraniem Ośrodka zaczęto organizować sympozja teologiczne poświęcone różnym aspektom prawdy o Miłosierdziu Bożym i gromadzące czołowych teologów z kraju i ze świata. Pierwsze, mające za temat *Wzniosłość i potrzebę Miłosierdzia Bożego*, odbyło się w Częstochowie, w listopadzie 1966 r. Następne, ze wzglę-

¹² Por. J. Chróściechowski, *Interwencja Najwyższej Kongregacji Świętego Oficjum*, w: *Sympozyjne refleksje o Miłosierdziu Bożym* (opr. S. Wierzbica SAC), Częstochowa-Ołtarzew 1971, 492—496; L. Balter SAC, *Wstęp* w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, Poznań 1972, 6.

¹³ Por. S. Wierzbica SAC, *Programy sympozjów i stenogramy z dyskusją*, Częstochowa 1972, 5 nn.; 8 nn.; 14 nn.; 23 nn., 29 nn., 35 nn., itd. (maszynopis).

¹⁴ S. Wierzbica omawia w podanej wyżej pozycji 14 pierwszych sympozjów, z lat 1966—1971. Łącznie odbyło się ich w latach 1966—1979 aż 30.

¹⁵ W związku z tym od r. 1969 zaczęto ograniczać ilość przedstawicieli z poszczególnych ośrodków do kilku, a nawet do dwu osób.

¹⁶ Por. M. Winowska, *Prawo do Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 9 n. Por. też S. Wierzbica SAC, *Służebnica Boża S. Faustyna Kowalska*, *Homo Dei* 36 (1967) 118.

du na wielką liczbę uczestników i na rangę zagadnienia, były organizowane — zawsze za zgodą, a niekiedy także przy czynnym współudziale obu księży kardynałów: Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, i Karola Wojtyły jako Przewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw Nauki Katolickiej — w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Otarzewie. Zajmowano się w trakcie tych sympozjów teologią kultu Miłosierdzia Bożego (listopad 1968), apostołstwem pojętym jako odpowiedź człowieka na wezwanie Miłosiernego Boga (październik 1972), odpowiedzialnością człowieka za świat (październik 1975) oraz relacjami zachodzącymi między Miłosierdziem Bożym a zbawieniem, życiem wiecznym i pokojem (październik 1978). W tych roboczych, teologicznych spotkaniach, w trakcie których omówiono niemal wszystkie aspekty teologii i kultu Miłosierdzia Bożego, brali czynny udział — jeżeli nie zawsze, to przynajmniej sukcesywnie — przedstawiciele Episkopatu Polski w liczbie kilkunastu osób, z teologów zaś prawie wszyscy dogmatycy i mariologowie polscy, a ponadto niektórzy czołowi bibliści, patrologowie, moralści, liturgiści oraz przedstawiciele innych dyscyplin teologicznych i filozoficznych; nie brakowało też nigdy świeckich czcicieli Miłosierdzia Bożego. Można więc śmiało powiedzieć, że na sympozjach tych, zwłaszcza podczas sprawowania liturgii eucharystycznej, uobecniał się prawdziwy Kościół Chrystusowy¹⁷.

Materiały trzech pierwszych sympozjów ukazały się już drukiem. Spotkanie teologów w Częstochowie stało się kanwą do opracowania dzieła zbiorowego, zredagowanego przez ks. W. Granata, pt. *Ewangelia Miłosierdzia*¹⁸. Prace dwu następnych spotkań ujrzały światło dzienne w serii *Powołanie człowieka*¹⁹. Dwa dalsze tomy, związane tematycznie z sympozjami z lat 1975 i 1978, czekają na wydanie. Jeżeli doda się do nich prace takich autorów, jak ks. M. Sopoćko²⁰ (który brał czynny udział w kilku wspomnianych wyżej sympozjach), ks. J. Chróściechowski²¹ i inni znani

¹⁷ Por. KL 2; KK 26.

¹⁸ Poznań 1970.

¹⁹ „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki” (red. ks. L. Balter SAC), Poznań 1972; *Powołanie do apostołstwa* (red. ks. L. Balter SAC), Poznań

²⁰ Do wzmiankowych już wypada dorzucić w tym miejscu: *Miłosierdzie Boże jedyną nadzieją ludzkości*, Londyn 1949; *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Poznań 1949; *Król Miłosierdzia*, Poznań 1949; *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I—IV, Londyn-Paryż 1959-1967 (tłum. angielskie: *The Mercy of God in His Works*, vol. I-IV, Stockbridge-Hereford 1962—1972); *Wielbijmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Londyn 1960; *God is Mercy*, Stockbridge 1965.

²¹ Wspólnie z ks. M. Sopoćko: *Domine, miserere nobis! De christo Salvatore Miserentissimo adorando et de sua Misericordia generi humano imploranda*, London 1967 (tłum. angielskie: *Lord, have Mercy on us. On promoting the public and private Worship of the most Merciful Saviour and imploring His Mercy upon mankind*, Hereford 1969). A ponadto: *God's in-*

teologowie polscy²², powstanie wówczas okazałe zaplecze teologiczne, pozwalające nie tylko zapoznać się z problematyką kultu Miłosierdzia Bożego, ale również uznać potrzebę wprowadzenia tego kultu w życie religijne Kościoła.

Obok teologicznego dostrzec trzeba również nurt drugi — pobożnościowy, który przybierał także wciąż na sile. Nie tylko w całym świecie, ale zwłaszcza w Polsce mnożyły się z roku na rok ośrodki kultu Miłosierdzia Bożego. Od kilku lat prasa codzienna podaje informacje o nabożeństwach do Miłosierdzia Bożego, organizowanych regularnie — przeważnie pod przewodnictwem jednego z biskupów polskich — w kilku świątyniach Warszawy. Podobne nabożeństwa spotkać można w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu, Częstochowie, Białymstoku i w wielu innych miastach i miasteczkach kraju. Z kultem tym zaś wiążą się dosyć często petycje skierowywane do Stolicy Świętej o oficjalne i pełne jego uznanie.

Z wydanej w 1978 r. przez Kongregację do spraw Nauki Wiary *Notyfikacji* wynika, że „z różnych stron, a szczególnie z Polski, zapytywano — także w sposób autorytatywny” czy zakazy z 1959 r. są jeszcze nadal aktualne. W odpowiedzi na te zapytania kongregacja „biorąc pod uwagę głęboko zmienione okoliczności oraz licząc się ze zdaniem polskich ordynariuszy oświadcza, że zakazy zawarte we wspomnianej notyfikacji już nie obowiązują”²³. Cytowany dokument wskazuje zatem na interwencje biskupów polskich oraz na „głęboko zmienione okoliczności” jako na dwa czynniki, które wpłynęły na zmianę postawy Stolicy Apostolskiej odnośnie do czci oddawanej Miłosierdziu Bożemu w formach zaproponowanych przez s. Faustynę.

Oba wzmiankowane czynniki zespalają się niewątpliwie ze sobą. Chodzi mianowicie o to, że kult Miłosierdzia Bożego, mimo oficjalnych ograniczeń, wcale nie ustał, ale się pogłębił i rozwinął przynosząc wiele zbawiennych owoców, biskupi polscy natomiast nie

finite Mercy, London 1959, Stockbridge 1960, Hereford 1963; *Divine Mercy ni the doctrine and prayers of the Church*, Stockbridge 1960; *Divine Mercy and contemporary man*, Hereford 1970; *Człowiek współczesny wobec Miłosierdzia Bożego*, Hereford 1970; *W Miłosierdziu Bożym nadzieja ludzkości*, Hereford 1970.

²² Por. np. J. Woroniecki, *OP Tajemnica Miłosierdzia Bożego. Nauka chrześcijańska o Miłosierdziu Bożym i o naszej wobec Niego postawie*, Poznań 1945 (tłum. angielskie: *The Mystery of Divine Mercy. Christian Doctrine of Divine Mercy and our response to it*, Stockbridge 1959; tłum. włoskie: *Il Mistero della Divina Misericordia. Ciò che il cristianesimo insegna sulla Divina Misericordia e la nostra risposta a questo insegnamento*, Roma 1961); G. Frankowski, *De Misericordia Divina eiusque excellentia secundum S. Thomam*, Romae 1962. Por. też A. Misiak SAC, *O Miłosierdziu Bożym. Wyjątki z Dzienniczka siostry Faustyny*, Paris 1955.

²³ *Notificazione*, AAS 70 (1978) 350.

tylko że się nie śpieszyli z wprowadzaniem w życie tych zakazów, które były uzależnione od ich „roztropnego uznania”, lecz wsłuchując się uważnie w rytm życia religijnego wiernych powierzonych ich pieczy pasterskiej popierali to, co uważali za przejaw autentycznej pobożności chrześcijańskiej. Dostrzec więc można w tym fakcie ów „nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu”, o którym mówił Sobór Watykański II (KK 12).

Dodać można w tym miejscu, że gdy delegacja świeckich czcicieli Miłosierdzia Bożego z kierownikiem Ośrodka Częstochowskiego, ks. E. Boniewiczem SAC na czele, złożyła osobiście, dnia 1 marca 1979 r., Janowi Pawłowi II memoriał z prośbą o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego, usłyszała w odpowiedzi słowa: „Zobaczmy, pilnujcie tej sprawy i módlcie się”. Ks. E. Boniewicz natomiast otrzymał, dnia 14 marca 1979 r., ustne zezwolenie od papieża na obchodzenie Święta Miłosierdzia Bożego — z zachowaniem obowiązujących tekstów liturgicznych — w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Częstochowie. Zezwolenie to zostało z radością przyjęte i wykorzystane: Mszy św. koncelebrowanej w tymże sanktuarium w Niedzielę Przewodnią 1979 r. przewodniczył ordynariusz częstochowski, bp S. Bareła, wygłaszając dostosowaną do tej niezwykłej okoliczności homilię. Można żywić także uzasadnione nadzieje, że inne istniejące jeszcze trudności natury teologiczno-dogmatycznej i liturgicznej zostaną w najbliższym czasie przezwyciężone.

II. Trudności teologicznodogmatyczne

Główna trudność wysuwana przez teologów pod adresem kultu Miłosierdzia Bożego dotyczyła oddawania osobnej czci jednemu z przymiotów Bożych. O wcześniejszym istnieniu tego problemu świadczą publikacje ks. M. Sopoćko²⁴, który — jakoby pod naciskiem opinii publicznej — zaczął pisać o potrzebie „ustanowienia święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela, czyli Miłosierdzia Bożego”²⁵. Za kultem Chrystusa Miłosiernego opowiadał się w trakcie wzmiankowanych wyżej sympozjów ks. W. Granat, twierdząc, że „nie jest rzeczą wskazaną i Kościół katolicki tego sobie nie życzy, ani nie praktykuje, by oddawać cześć jednemu przymiotowi Bożemu, w formie specjalnego święta czy też określonych praktyk religijnych”²⁶.

²⁴ Por. M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947, 38 nn.; t e n ż e, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. IV: *O uroczystość Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Paryż 1967, 69 nn.

²⁵ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, dz. cyt., 9.

²⁶ Ks. W. Granat, *Podstawy teologiczne kultu Chrystusa Miłosiernego*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 128. Por. tenże, *Kult Boga Miłosiernego przez Chrystusa i w Chrystusie*, w: *Ewangelia Miłosierdzia*, dz. cyt., 386 nn.

Nie wszyscy jednak teologowie uczestniczyli w spotkaniach byli tego samego zdania. Niektórzy, jak np. ks. A. Słomkowski, uważali, że święto Miłosierdzia Bożego w zestawieniu z kultem Jezusa Miłosiernego „wydaje się lepsze i bardziej przemawiające do ludzi. Jest też bogatsze w treść, bo mieści w sobie nie tylko miłosierdzie Boga jako Boga, lecz również miłosierdzie ludzkie Chrystusa”²⁷.

Ze zdecydowaną polemiką w stosunku do stanowiska reprezentowanego przez ks. W. Granata wystąpił natomiast ks. R. Forycki, twierdząc, że „u podstaw preferowania nazwy kultu Chrystusa Miłosiernego leży jawne lub ukryte założenie, że nasz kult nie może się odnosić do abstrakcyjnego przymiotu Bożego, że kult odnoszący się do Boga musi być konkretny. Przyjmując takie założenie suponuje się, że osoba Chrystusa jest czymś bardziej konkretnym niż osoby Trójcy Świętej, że można czcić Miłosiernego Chrystusa, ale nie można czcić Miłosiernej Trójcy Świętej. Bezpodstawność tego rodzaju supozycji na gruncie teologicznym jest oczywista”²⁸.

Konkretyzując w dalszym ciągu jeszcze bardziej swoje stanowisko ks. R. Forycki dodawał, że „brak oczywistości tego rodzaju supozycji może jedynie płynąć z nazwy miłosierdzie Boże, gdy nie utożsamia się go z Miłosierną Trójcą Świętą. Tymczasem wiemy, że w Bogu żaden przymiot nie różni się realnie od Jego istoty. Różne przymioty, jakie wyróżniamy w Bogu, stanowią jedynie różne ludzkie ujęcie jednej i tej samej natury Boga. Jedne z nich ukazują nam ją bardziej adekwatnie, inne mniej adekwatnie. Termin miłosierdzie należy do tych ludzkich terminów, którymi Pismo Święte najczęściej się posługuje w charakteryzowaniu natury Boga. Wnioskujemy więc, że termin ten należy do terminów najbardziej adekwatnych i dlatego najlepiej informujących nas o Bogu. W związku z tym traktujemy miłosierdzie jako największy przedmiot Boga, w nim bowiem Bóg najbardziej ukazuje swoją naturę. Chrystus natomiast w kulcie Miłosierdzia Bożego jest nie tyle tym kogo, się czci (choć jest nim także), ale jest przede wszystkim tym, kto sam czci i uwielbia miłosierdzie Boże, głosząc je słowem i czynem. Chrystus jest tu nie tyle przedmiotem, ile podmiotem i nauczycielem kultu Bożego”²⁹.

Jest rzeczą godną uwagi, że zasadniczy tok rozważań ks. R. Foryckiego pokrywa się całkowicie z ujęciem ks. M. Sopoćko, który przed laty pisał: „Dla lepszego poznania Boga nie tylko rozróżniamy w Nim poszczególne doskonałości, ale łączymy je w pewne

²⁷ A. Słomkowski, *Miłosierdzie Boże w paschalnym Misterium Chrystusa*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 177.

²⁸ R. Forycki SAC, *Kult Chrystusa Miłosiernego czy kult Miłosierdzia Bożego*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 136.

²⁹ Tamże. Do tych samych problemów ks. R. Forycki powraca w artykule: *Kult Miłosierdzia Bożego w życiu religijnym Kościoła*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, 371 nn.

grupy, odnosząc jedne do natury Boga, a inne do jego stosunku ku stworzeniom; pierwsze nazywamy absolutnymi czyli wsobnymi doskonałościami, są one liczne i niełatwe do poznania, — drugie zaś nazywamy relatywnymi czyli odnośnymi — uwidoczniają się one we wszystkich dziełach Bożych i są łatwiejsze do poznania”³⁰. W dalszym ciągu ks. Sopoćko zauważał, że „spośród wszystkich swych doskonałości Bóg najpierw objawił ludziom swe Miłosierdzie”³¹, które „wydaje się być największą doskonałością Boga”³². Nie widział też żadnej trudności w oddawaniu osobnej czci Miłosierdziu Bożemu jako tej najwyższej doskonałości Boga, która w szczególny sposób przynagla ludzi do pracy nad sobą i nad innymi, ożywia wielkoduszność do ofiar oraz męstwo do walki o Królestwo Boże, grzeszników zaś pobudza do poprawy, „niewiernych do nawrócenia, oziębłych i stygnących do zagrania, rozpaczających do ufności”³³. A mimo to stwierdzał w formie końcowego pytania, zdradzającego pewną, wewnętrzną niekonsekwencję: jeżeli już czcimy, odrębnym kultem, „Opatrzność i panowanie Boga nad całym światem, dlaczego nie można by czcić Miłosierdzia Bożego w osobnej uroczystości Najmiłosierniejszego Zbawiciela?”³⁴.

Nie bez znaczenia w rozstrzygnięciu zasygnalizowanych tutaj problemów teologicznych może się okazać głos laikatu chrześcijańskiego. Na szczególne podkreślenie zasługuje bowiem fakt, że świeccy czciciele Miłosierdzia Bożego nie zgadzali się nigdy (sygnalizując swe zdecydowane stanowisko w tej sprawie podczas różnych okolicznościowych dyskusji, w listach adresowanych do ośrodka, a nawet w osobnych rozprawkach) z sugestiami wysuwanymi przez ks. W. Granata; ks. M. Sopoćko natomiast — mimo najgłębszego szacunku, jaki żywili dla jego osoby — zarzucali niewierność i zdradę myśli zasadniczej. Przykładem może być obszernie, kilkudziesięciostronicowe opracowanie mgr W. Kwiecińskiej-Szkadłubowicz, poświęcone niemal w całości polemice z tezami ks. W. Granata³⁵.

Wychodząc z założenie, że „Kościół bada, ale *vox populi* musi to badanie wyprzedzić, aby o nie prosić”³⁶, autorka rozprawki analizuje szczegółowe konkretne formy kultu Miłosierdzia Bożego, zaproponowane za pośrednictwem s. Faustyny (koronkę, nowennę, litanie, różnorodne modlitwy, itp.), i stara się je odpowiednio uzasadnić, sprzeciwiając się wręcz postulatowi ks. W. Granata sugere-

³⁰ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, dz. cyt., 6.

³¹ *Tamże*, 8.

³² *Tamże*, 7.

³³ *Tamże*, 42.

³⁴ *Tamże*, 40—41.

³⁵ Por. W. Kwiecińska-Szkadłubowicz, *O Miłosierdziu Bożym Najmiłosierniejszym Zbawicielu i Jego Sercu Najświętszym. Rozważania i wnioski*, Busko 1972 (maszynopis).

³⁶ *Tamże*, s. II.

rującego konieczność zaadresowania tych modlitw do Chrystusa Miłosiernego³⁷. Wykazawszy z kolei ks. W. Granatowi popętnienie wielu nieściśłości natury filologicznej (stanowiącej jej specjalność życiową) i teologicznej, dochodzi do wniosku, że „jakkolwiek zwrot miłosierdzie Boże oznacza przymiot Boży, to jednak w modlitwach do miłosierdzia Bożego wielbimy przymiot pozornie tylko, gdyż w gruncie rzeczy wielbimy Boga samego w tym właśnie Jego przymiocie, jakim jest miłosierdzie, albowiem: 1) nie ma przymiotów Bożych poza Bogiem, przymioty Boże są w Bogu, a więc w Nim samym, w doskonałej i niepojętej jedności Bóstwa, a nadto 2) zwrot ten pisany z dużej litery ma formę metaforyczną, tzw. metonimii, która jako figura stylistyczna jest równoznaczna z pojęciem samego Boga, uwielbianego za Jego miłosierdzie”³⁸.

W dalszym ciągu swych rozważań mgr W. Kwiecińska-Szkadłubowicz, opierając się na fakcie, że sam Chrystus nazwał s. Faustynę „sekretarką i apostołką swego miłosierdzia”³⁹, zauważa, iż „obowiązkiem sekretarki jest pisać pod dyktando to, co dyktuje szef, bądź też własnymi słowy referować zleconą sobie sprawę, w myśl podanych wskazówek. Jeśli sekretarka jest nieudolna (a taką była właśnie s. Faustyna, jak to wyżej zostało ukazane — przyp. mój, L. B.), to w naszych, ludzkich stosunkach szef sumienny ma obowiązek, — i tym większy ma ten obowiązek, im bardziej nieudolna jest sekretarka, — aby pisane przez nią pisma sprawdzić, błędy zasadnicze skorygować i do mogących stąd wyniknąć nieporozumień nie dopuścić”⁴⁰. Przenosząc z kolei powyższe uwagi na teren naszych rozważań mgr Szkadłubowicz zauważa, że z zarzutów wysuwanych przez niektórych teologów pod adresem modlitw zalecanych przez s. Faustynę powinien wynikać logiczny wniosek, iż „popełniła ona zasadnicze błędy teologiczne”, a więc była nie tylko nieudolną sekretarką, ale i „jej szef również niedbałym szefem”⁴¹. A tym szefem był przecież sam Chrystus.

Był, albo nie był? — pyta autorka i odpowiada: „Właśnie teologowie to badają, a właściwie już zbadali, że s. Faustyna nie była fałszywą wizjonerką, lecz sługą Bożą, co potwierdza budujący przykład jej życia. Wobec tego stosunek do niej musi być poważny. Na nadprzyrodzoność jej natchnień wskazują nie tylko jej dzienniczki, przewyższające swą treścią jej naturalne możliwości, ale i ten fakt również, że ta cicha i skromna zakonnica, za życia nieznaną, potrafiła jednak swą spuścizną pisarską i całą swoją osobowością poruszyć cały właściwie świat katolicki, oczekując obecnie z napięciem

³⁷ Por. *tamże*, 11—66.

³⁸ *Tamże*, 67.

³⁹ *Tamże*, 73.

⁴⁰ *Tamże*, 74.

⁴¹ *Tamże*.

ostatecznego orzeczenia Stolicy Apostolskiej. Nie przesądzając z góry treści tego orzeczenia, należy jednak przyjąć, iż szefem s. Faustyny był właśnie sam Pan Jezus, a skoro On nim był, nie mógł być szefem niedbałym, a zatem nie mógł dopuścić do tego, aby Jego apostołka w tym, co od Niego wyszło, propagowała istotne błędy teologiczne, siejące zamieszanie i prowadzące wiernych na bzdurę. Owszem, s. Faustyna mogła dopuścić się pewnych błędów naturalnych wynikających z braku jej wykształcenia, a więc drugorzędnych, ortograficznych czy stylistycznych, ale nieistotnych, gdyż w tym drugim, nadprzyrodzonym porządku należało to do kierownictwa samego Pana Jezusa. Jeśli w dążeniu do realizowania zleceń Pana Jezusa, przekazanych przez s. Faustynę, doszło więc do pewnego zamieszania i konfliktu, to trzeba, aby teologowie zastanowili się nad słusznością własnej interpretacji, jeszcze raz ją zrewidowali, dążąc do uzgodnienia własnej postawy z postawą s. Faustyny⁴². Skoro bowiem przyjmie się nadprzyrodzony charakter posłannictwa s. Faustyny, wówczas „teologowie tak długo powinni się wysilać, aż wykryją błędy we własnej, pochopnie podanej krytyce i znajdą wystarczające uzasadnienie dla tego powszechnego krzyku, który pod wpływem s. Faustyny wznosi do Boga i Stolicy Apostolskiej *vox populi*, naciskający na ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego” i zatwierdzenia takiego właśnie kultu⁴³.

Czy mgr W. Szkadłubowicz ma rację? W gruncie rzeczy niewątpliwie tak. Nie zna jedynie pewnej drobnej okoliczności, która wpływała w jakimś stopniu na postawę niektórych przynajmniej teologów, a mianowicie faktu, że władze kościelne zezwalając na oficjalne problematyki Miłosierdzia Bożego wyrażały zarazem życzenie, by nie wiązać — przynajmniej chwilowo — tej problematyki z wewnętrznymi przeżyciami s. Faustyny. Abstrakcyjne traktowanie wielu konkretnych problemów prowadziło jednak nieuchronnie — i tu trzeba przyznać pełną rację cytowanej autorce — do wypaczenia idei zasadniczej. *Notyfikacja* Kongregacji do spraw Nauki Wiary pozwala aktualnie spojrzeć na to zagadnienie nieco inaczej.

Przeoglądając *Dzienniczek* s. Faustyny łatwo można zauważyć, że nie mówi ona nigdy o Miłosiernym lub Najmiłosierniejszym Chrystusie, ale zawsze o Miłosierdziu „Moim”, „Pańskim”, „Bożym”, „Twoim” — w zależności od konkretnej sytuacji: gdy przytacza słowa Chrystusa, wówczas występują przeważnie takie zwroty, jak „Miłosierdzie Moje”, „w Miłosierdziu Moim”, lub „Król Miłosierdzia”; kiedy sama zwraca się do Chrystusa lub do Trójcy Świętej, z którą czuje się głęboko związana, wówczas mówi „Miłosierdzie Twoje”; gdy z kolei referuje sprawy związane z tą problematyką,

⁴² *Tamże*, 74—76.

⁴³ *Tamże*, 76.

posługuje się zwrotem „Miłosierdzie Boże”, albo niekiedy — w odniesieniu do Chrystusa — „Miłosierdzie Pańskie”. Układane przez nią modlitwy zaadresowane są natomiast z zasady do „Miłosierdzia Bożego”.

Przykładowo litanie do „Miłosierdzia Bożego”, wielbionego jako „największy przymiot Boga”, „tajemnica niepojęta”, „źródło try-skające z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej”, itd., kończy się następującą modlitwą: „O Boże Wiekuisty, w którym Miłosierdzie jest niezgłębione a litości skarb jest nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas Miłosierdzie swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali, ani nie upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i Miłosierdziem samym. O niepojęte i niezgłębione Miłosierdzie Boże, kto Cię godnie uwielbić i wysławić może, największy przymiocie Boga Wszchemogącego, Tyś słodka nadziejo dla człowieka grzesznego. W jednym hymnie złącz się ziemio, gwiazdy i morza zgodnie, wdzięcznie wyśpiewuj niepojęte Miłosierdzie Boże”⁴⁴.

Modlitwa litanijna do „Hostii świętej”, w której „zawarty jest testament Miłosierdzia Bożego dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników”, „w której zawarte jest Ciało i Krew Pana Jezusa, jako dowód nieskończonego Miłosierdzia ku nam”, „w której zawarte jest Miłosierdzie Ojca i Syna i Ducha Świętego ku nam”, „w której zawarta jest nieskończona cena Miłosierdzia”, itd., kończy się wezwaniem: „Trójco Przenajświętsza ufam w nieskończone Miłosierdzie Twoje”⁴⁵.

W modlitwach osobistych s. Faustyna zwraca się do Chrystusa słowami: „Pragnę wysławiać nieskończone Miłosierdzie Twoje w życiu, w godzinę śmierci, w zmartwychwstaniu i w nieskończoność. Jezu mój, siło moja, pokoju i odpocznienie moje, w Twych promieniach Miłosierdzia kąpie się dusza moja codziennie, nie znam momentu w swym życiu, w którym bym nie doznała Miłosierdzia Twojego, o Boże. Na nic nie liczę w całym życiu moim, jeno na nieskończone Miłosierdzie Twoje, one jest nicią przewodnią życia mojego. Pełna jest dusza moja Miłosierdzia Twojego”⁴⁶. Do Trójcy świętej natomiast, do której zwraca się w modlitwach stosunkowo często, woła: „Trójca Święta Jedyna, niepojęta w wielkości Miłosierdzia ku stworzeniu, a szczególnie ku biednym grzesznikom. Okazałaś swoją przepaść Miłosierdzia niepojętą i nigdy niezgłębioną przez żaden rozum, ani ludzki, ani anielski”⁴⁷.

Analiza wypowiedzi s. Faustyny prowadzi zatem do wniosku,

⁴⁴ *Dzienniczek Siostry Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia* (opracowany przez księży pallotynów), Częstochowa² 1976, 307—308.

⁴⁵ *Tamże*, 126—128.

⁴⁶ *Tamże*, 233.

⁴⁷ *Tamże*, 129—130.

teologicznie skądinąd w pełni uzasadnionego, że przedmiotem czci w kulcie Miłosierdzia Bożego jest samo Miłosierdzie ujmowane łącznie — choć niekiedy także rozdzielnie — w potrójnym swoim wymiarze. Najpierw, a zarazem jak gdyby wyjściowo, chodzi tu o Miłosierdzie Boże rozważane jako „największy przymiot Boga”, następnie o to samo Miłosierdzie, ale „ucieleśnione” — by się tak wyrazić — w sposób pełny i możliwie najgłębszy w tajemnicy Chrystusa, będącego samym „Miłosierdziem Wcielonym”, wreszcie o Miłosierdzie realizowane przez Chrystusa jako „Króla Miłosierdzia” podczas Jego życia ziemskiego i w chwale. Nazwa „Miłosierdzie Boże” w dwu pierwszych przypadkach jest jak najbardziej uzasadniona; rozchodzi się bowiem zawsze o Miłosierdzie samego Boga, objawiane stopniowo światu. Również gdy się połączy dwa lub trzy wymiary tegoż Miłosierdzia, zasadnicza nazwa nie powinna ulec zmianie. Jedynie przypadek trzeci, rozważany oddzielnie, może budzić pewne wątpliwości. Sama s. Faustyna, zwracając się wprost do Chrystusa, używa na ogół zwrotu „Miłosierdzie Twoje”, mówiąc zaś o Chrystusie posługuje się niekiedy wyrażeniem „Miłosierdzie Pańskie”. Skoro jednak w Kościele przyjął się zwyczaj zamiennego stosowania tytułów: „Bóg” i „Pan”, i skoro mówi się powszechnie — nie wywołując tym żadnego zdziwienia — o „Słowie Bożym”, o „kulcie Serca Bożego”⁴⁸, itp., nic nie stoi na przeszkodzie, by także — mając na uwadze Miłosierdzie realizowane przez Chrystusa jako Boga-Człowieka — posługiwać się nazwą: „Miłosierdzie Boże”. Dalsze rozważania natury liturgicznej pozwolą ten problem nieco głębiej wyjaśnić.

III. Problemy natury liturgicznej

Zasadnicza trudność liturgiczna wiąże się nie tyle z kultem Miłosierdzia Bożego jako takim, co z ustanowieniem osobnego święta przewidzianego na Niedzielę Przewodnią. Olbrzymia większość liturgistów była — jak świadczą o tym publikacje ks. M. Sopoćko⁴⁹ — i jest w dalszym ciągu takiemu projektowi zdecydowanie przeciwna. Ma zresztą za sobą mocne — jak się na ogół wydaje — oparcie w nauce Kościoła katolickiego.

Sobór Watykański II na przykład akcentując, iż „każdego tygodnia Kościół obchodzi pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego w dniu, który nazwał Pańskim” (KL 102), zwraca uwagę na fakt, że niedziela jest „najstarszym i pierwszym dniem świątecznym”,

⁴⁸ Por. np. J. V. Bainvel, *Kult Serca Bożego*, Kraków 1934; W. Granał, *Chrystus Odkupiciel i Kościół — Jego Mistyczne Ciało*, Lublin 1960, 151 nn.

⁴⁹ Por. np. M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, dz. cyt., 38 nn.; tenże, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. IV, dz. cyt., 77 nn.

który wierni powinni przeżywać w radości schodząc się razem „dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii” oraz dodaje w formie wniosku: „Ponieważ niedziela jest podstawą i rdzeniem całego roku liturgicznego, nie należy jej przesłaniać innymi obchodami, jeżeli nie są rzeczywiście bardzo ważne” (KL 106). Opierając się na powyższym wskazaniu soborowym i je w pewnej mierze wyjaśniając odnowiony *Kalendarz liturgiczny* zaznacza, że „ze względu na swoje szczególne znaczenie, obchód liturgiczny niedzieli ustępuje jedynie uroczystościom i świętom Pańskim. Jednak niedziele Adwentu, Wielkiego Postu i niedziele wielkanocne zachowują pierwszeństwo przed wszystkimi świętami Pańskimi i wszystkimi uroczystościami; uroczystości, które zbiegają się z tymi niedzielami, obchodzi się w poprzedzającą sobotę”⁵⁰.

Na dwa ujęcia wypada w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę. Przede wszystkim Sobór Watykański II daje do zrozumienia, że mogą być obchody „rzeczywiście bardzo ważne”, którym niedziela powinna ustąpić miejsca⁵¹. Odnowiony „Kalendarz” z kolei, akcentując wyjątkowy charakter niedziel Adwentu, Wielkiego Postu i Wielkanocy, stwierdza, że zachowują one pierwszeństwo przed wszystkimi świętami Pańskimi i uroczystościami. Z kontekstu, a właściwie z porównania obu przytoczonych zdań „Kalendarza” wynika, że o ile niedziele „zwykle” ustępują miejsca świętom Pańskim, to niedziele wyższe rangą, chociaż są w dalszym ciągu „dniami Pańskimi”, zachowują pierwszeństwo przed tymi świętami. Nie przeszkadza to jednak wcale, by uroczystości Pańskie, jako dni liturgiczne eksponujące jedną z tajemnic Chrystusa, były obchodzone właśnie w niedzielę. Za słusnością takiego wniosku przemawia zresztą sam „Kalendarz”, kiedy stwierdza, że tam, gdzie uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego nie jest obowiązująca, termin jej obchodu ustala się „na siódmą niedzielę wielkanocną”⁵².

Wynik analizy liturgicznej okazuje się zatem, wbrew oczeki-

⁵⁰ *Normae universales de anno liturgico et de calendario* nr 5, w: *Calendarium Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Pauli Pp. VI promulgatum*, Typ. Pol. Vat. 1969, s. 12.

⁵¹ Godnym podkreślenia może być w tym miejscu fakt, że w 3 lata! po ukazaniu się wzmiankowanego *Kalendarza liturgicznego* Pawła VI przychylił się do prośby wielu biskupów zezwolił, by — wbrew podanym w tymże „Kalendarzu” normom ogólnym, ale zgodnie z duchem i wytycznymi samego Soboru Watykańskiego II — obchodzono w 1974 r. uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny w drugą niedzielę, Adwentu, a nie w poprzedzającą ją sobotę. Por. *Sacra Congregatio pro Cultu Divine, De sollemnitatem Immaculatae Conceptionis S. Mariae V. anno 1974 celebranda*, *Notitiae* 9 (1973) 71. Po linii przytoczonej wyżej dyrektywy soboru idą niewątpliwie również organizowane co roku w Polsce, z udziałem episkopatu Polski i gości zagranicznych, obchody ku czci św. patronów: Wojciecha w Gnieźnie i Stanisława w Krakowie, przypadające z reguły na jedną z niedziel wielkanocnych.

⁵² *Normae universales de anno liturgico et de calendario*, nr 7.

waniom, całkowicie pozytywny: nic nie stoi na przeszkodzie, by — zgodnie z duchem odnowionej liturgii — jedna z niedziel wielkanocnych była obchodzona jako uroczystość Miłosierdzia Pańskiego. Więcej jeszcze: jeżeli niedziela poprzedzająca Wielkanoc została oficjalnie nazwana Niedzielą Męki Pańskiej⁵³, to ze wszech miar wypada, by paralelnie „dzień Pański”, pierwszy po Zmartwychwstaniu, był obchodzony jako Niedziela Miłosierdzia Pańskiego. Męka i śmierć Chrystusa, jako najwymowniejszy przejaw Miłosierdzia Bożego, wybór ten w pełni usprawiedliwiają i tłumaczą.

Nasuwa się jednak pytanie związane tematycznie z rozważaniami części poprzedniej: o jaką uroczystość konkretnie tu chodzi — Miłosierdzia Bożego czy też Miłosierdzia Pańskiego? Podane wyżej racje łącznie z różnorodnymi motywami natury liturgicznej przemawiają bowiem zdecydowanie przeciw wysuwaniu trzeciej możliwości, jaką miałyby być święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela⁵⁴, względnie Chrystusa Miłosiernego.

Nazwa uroczystość „Miłosierdzia Bożego” wskazuje w pierwszym rzędzie na Miłosierdzie Boże odwieczne, objawiane ludziom stopniowo, w czasie. Wiąże się więc bezpośrednio z dwoma pierwszymi, wzmiankowanymi wyżej, wymiarami Miłosierdzia. Oba te wymiary znajdują swój odpowiedni wyraz na przestrzeni całego roku liturgicznego. Kościół bowiem obchodząc „w czcigodnym wspomnieniu zbawcze dzieło swego boskiego Oblubieńca przez cały rok w ustalonych dniach” (KL 102), odsłania stopniowo — jak zauważa to Sobór Watykański II — „całe misterium Chrystusa, poczynając od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego” (KL 102).

Jeśli się przegląda, chociażby tylko pobieżnie, teksty ksiąg liturgicznych, przewidziane na poszczególne dni roku kościelnego, dostrzec w nich można z łatwością wielkie bogactwo zwrotów wskazujących na niezmiernie Miłosierdzie Boże⁵⁵. Głębsza analiza tych tekstów prowadzi z kolei do wniosku, że istnieje swego rodzaju analogia między dwoma zasadniczymi okresami roku liturgicznego, w których przeżywa się dwie podstawowe tajemnice zbawienia: Wcielenie i Odkupienie. Advent oraz Wielki Post są czasem wy-

⁵³ „Dominica in Palmis de Passione Domini” (*Missale Romanum ex Decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli. Pp. VI promulgatum*, Typ Pol. Vat.² 1975, s. 224).

⁵⁴ Sam ks. Sopoćko zapytany kiedyś o powód wysunięcia takiej propozycji odbiegającej, w swym ujęciu, od postulatów zanotowanych w *Dzienniczku* s. Faustyny, wyjaśnił, że zasugerowano mu ją odgórnie celem uniknięcia ewentualnego zarzutu oddawania odrębnej czci jednemu z przymiotów Bożych.

⁵⁵ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. IV, s. 39 nn.; S. Burzawa, *Miłosierdzie Boże w roku liturgicznym*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 189—200.

czekiwania oraz przygotowywania się na realizację Miłosierdzia Bożego. Kościół błaga wówczas Boga, by okazał ludziom Miłosierdzie swoje. Dni świąteczne i poświąteczne, związane z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, przeżywane są natomiast w liturgii jako nieustanne wprost dziękczynienie za okazane ludziom Miłosierdzie Pańskie. Uroczystość Trójcy Świętej, zamykająca, a zarazem niejako wieńcząca oba te zasadnicze okresy roku kościelnego, stanowi w tym kontekście dopełnienie wszystkich wcześniejszych oczekiwań i spełnień. Kościół wielbi w tym dniu, w sposób szczególnie dobitny, nieskończone Miłosierdzie Boże, wołając między innymi: „Niech będzie błogosławiony Bóg Ojciec i Jedyny Syn Boży oraz Duch Święty, bo okazał nam swoje miłosierdzie”⁵⁶.

Analiza tekstów liturgicznych, mówiących na przestrzeni całego roku kościelnego o niezmiernym Miłosierdziu Bożym, prowadzi zatem do wniosku, który można by wyrazić w formie teoretycznego zapytania: czy wskazane i konieczne byłoby wprowadzenie osobnej uroczystości Miłosierdzia Bożego, skoro niedziela Trójcy Świętej nosi już na sobie wszelkie znamiona takiej właśnie uroczystości? Może należałoby jedynie uwypuklić aspekt Miłosierdzia Bożego, zasugerowany przez liturgię tej niedzieli i obchodzić ją na przyszłość jako postulowaną od dawna uroczystość Miłosierdzia Bożego? Za takim rozwiązaniem przemawiałyby, przynajmniej zdaniem niektórych teologów⁵⁷, nie tylko zasady odnowionej liturgii, ale także — prawdopodobnie — wypowiedzi samej s. Faustyny, która referowała słowa Chrystusa zgodnie z duchem epoki, nie mogła zatem wiedzieć, że niedziela pierwszą po Wielkanocy będzie w przyszłości niedziela Trójcy Świętej, a nie Niedziela Przewodnia, odnowiony *Kalendarz liturgiczny* bowiem ustala, że okres „pięćdziesięciu dni od niedzieli Zmartwychwstania do niedzieli Pięćdziesiątnicy należy obchodzić radośnie jako jeden dzień świąteczny, a nawet jako jedną wielką niedzielę”⁵⁸.

Charakterystyczną jednak jest rzeczą, że *vox populi* także w tym względzie jest całkiem innego zdania: uroczystość Miłosierdzia Bożego musi być obchodzona w Niedzielę Przewodnią! Zapytany kiedyś w tej kwestii ks. M. Sopoćko, po dłuższym zastanowieniu się,

⁵⁶ Uroczystość Najświętszej Trójcy, Antyfona na Wejściu, w: *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, wydanie studyjne, Warszawa 1979, s. 257. W dotychczasowym mszale to samo zdanie brzmiało nieco inaczej: „Błogosławiona niech będzie Święta Trójca i nierozdzielna Jedność. Uwielbiamy Ją, gdyż okazała nad nami swoje miłosierdzie”.

⁵⁷ Por. np. R. Forycki SAC, *O właściwe rozumienie kultu Miłosierdzia Bożego*, *Homo Dei* 38 (1969) 62; tenże, *Kult Miłosierdzia Bożego w świetle encykliki „Haurietis aquas”*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 99 nn. Por. także dyskusję podczas pierwszego sympozjum ołtarzewskiego: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, s. 111 nn., 133 nn., 157 nn., 178 nn., 201 nn.

⁵⁸ *Normae universales de anno liturgico et de calendario*, nr 22.

potwierdził w pełni słuszność roszczeń świeckich czcieli Miłosierdzia Bożego. Może więc chodzi w tym przypadku nie o Miłosierdzie Boże, rozważane w dwu pierwszych wymiarach (jako „największy przymiot Boga” i jako „Miłosierdzie Boże Wcielone”), ale o Miłosierdzie urzeczywistniane przez Chrystusa — Króla Miłosierdzia? Słowa Jezusa, zanotowane w *Dzienniczku* s. Faustyny, nie wykluczają takiej możliwości, a nawet ją w pełni potwierdzają.

Chrystus domaga się od s. Faustyny przede wszystkim namalowania obrazu Miłosierdzia Bożego. Nie ma to być obraz przedstawiający Trójcę Świętą, ale Jego samego, ubranego w białą szatę, z prawą ręką wzniesioną do błogosławieństwa, lewą zaś dotykającą szaty uchylonej na piersiach, spod której wychodzą dwa promienie — jeden biały, a drugi czerwony⁵⁹. Pod tym obrazem ma być umieszczony napis: *Jezu ufam Tobie!*. Obraz ten winien być „uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia”⁶⁰. W związku z obrazem i projektowanym świętem s. Faustyna notuje słowa Chrystusa: „Pałam mnie płomieniem Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie”⁶¹. „Napisz to: Nim przyjdę jako Sędzia Sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król Miłosierdzia”. Dodaje też od siebie: „O Krwi i Wodo, która wytrysnęłaś z Serca Jezusowego jako źródło Miłosierdzia dla mnie, ufam Tobie!”⁶².

A oto kolejna relacja zanotowana w *Dzienniczku*: „Dziwnie się złożyło, jak Pan żądał, tak się stało, że pierwsza cześć, jaką ten obraz odebrał od tłumów, było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny, i odebrał cześć publicznie, ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczycie okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczyście jubileusz 1900-letni odkupienia świata. Teraz widzę jak złączone jest dzieło Odkupienia z dziełem Miłosierdzia, którego żąda Pan”⁶³. W rok później s. Faustyna zapisuje: „Niedziela, 28. IV. 1935 r. Niedziela przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy przyszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości są tak ściśle ze sobą zjednoczone. Prosiłam Boga o Miłosierdzie dla dusz grzesznych”. Pod koniec nabożeństwa autorka *Dzienniczka* dostrzegła jasność wielką i usłyszała głos Chrystusa: „Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokości Moich zmiłowań. Wszelka dusza wierząca i ufająca Miłosierdziu Mojemu dostąpi go”⁶⁴.

⁵⁹ *Dzienniczek Siostry Faustyny Kowalskiej...*, dz. cyt., 20.

⁶⁰ *Tamże*, 20—21.

⁶¹ *Tamże*, 21.

⁶² *Tamże*, 34.

⁶³ *Tamże*, 36.

⁶⁴ *Tamże*, 146—147.

Na życzenie spowiednika s. Faustyna zapytała kiedyś Chrystusa, co oznaczają dwa promienie namalowane na obrazie i usłyszała w odpowiedzi, że oznaczają one Krew i Wodę: „Błady promień oznacza Wodę, która usprawiedliwia duszę, czerwony promień oznacza Krew, która jest życiem duszy. Te dwa promienie wyszły z wnętrzości Miłosierdzia Mojego, wówczas kiedy konające serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boża. Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia. Proś wiernego sługę mojego, żeby w dniu tym powiedział światu o tym wielkim Miłosierdziu Moim, że kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. Nie znajdzie ludzkość uspokojenia dopokąd się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego”⁶⁵.

Ten sam motyw pojawia się ponownie w dwa lata później w *Dzienniczku*: „Córko moja mów całemu światu o niepojętym Miłosierdziu Moim. Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości Miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. (...) Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł ludzki ani anielski. Wszystko to co istnieje, wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego (...) święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości Moich, pragnę, aby uroczyscie było obchodzone w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zazna ludzkość spokoju, dopóki nie zwróci się do źródła Miłosierdzia Mojego”⁶⁶. „Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Mojego i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębnym Miłosierdziu Moim. Czynię cię szafarką Miłosierdzia Swego, powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze tym. Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego”⁶⁷.

Te i podobne zapiski w *Dzienniczku* s. Faustyny świadczą wymownie, że projektowane święto Miłosierdzia, nazywane niekiedy „świętem Miłosierdzia Pańskiego”, wiąże się ściśle z obrazem przedstawiającym Chrystusa Zmartwychwstałego. Odnosi się więc do Miłosierdzia Chrystusowego, a dopiero pośrednio do Miłosierdzia Bożego w Jego drugim i pierwszym wymiarze. Jeżeli wyekspono-

⁶⁵ *Tamże*, 110—111.

⁶⁶ *Tamże*, 233—234.

⁶⁷ *Tamże*, 193.

wany w nim zostaje jeden z przymiotów Bożych, to nie jest to już przymiot odległy, ale ucieleśniony w Chrystusie. „Raduje się Serce Moje tym tytułem Miłosierdzia — zanotowuje s. Faustyna słowa Chrystusa. — Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich ukoronowane Miłosierdziem”⁶⁸.

Ujmując rzecz ściślej i zgodnie z duchem liturgii trzeba by zatem mówić o święcie, a raczej o uroczystości Miłosierdzia Pańskiego⁶⁹. Tylko taka zresztą uroczystość może być obchodzona w okresie Wielkanocnym — w Niedzielę Przewodnią. Jeżeli uwzględnia się jednak zaaprobowaną powszechnie w Kościele terminologię ludową, zgodnie z którą uroczystość „Narodzenia Pańskiego” określa się mianem „Bożego Narodzenia”, a uroczystość „Ciała i Krwi Chrystusa” mianem „Bożego Ciała”, nic nie stoi na przeszkodzie, by — przy zachowaniu wyeksplikowanej wyżej treści tego święta — mówić potocznie także o uroczystości „Miłosierdzia Bożego”.

Promotorzy omawianego święta z ks. M. Sopoćko na czele ograniczali w ostatnich latach swe roszczenia do minimum. Zadowalali się istniejącymi już tekstami liturgii Niedzieli Przewodniej, proponując jedynie nadanie odpowiedniej nazwy tej niedzieli i wyeksponowanie w niej idei Miłosierdzia Bożego⁷⁰. Ks. M. Sopoćko przykładowo podkreślał, że winniśmy „wielbić Najmiłosierniejszego Zbawiciela w Niedzielę Przewodnią bez żadnych zmian w liturgii, stosownie do jej ducha i wyjaśniał, że „w ten sposób nie tylko nie przesłonimy tej niedzieli innymi obchodami (co byłoby niezgodne z zaleceniami *Konstytucji o liturgii świętej*, nr 106), ale przeciwnie, przyczynimy się do wyjaśnienia ducha liturgii, co chyba miał na myśli sam jej autor, dobierając w częściach zmiennych Mszy św. dnia tego takie i tak liczne urywki z Pisma świętego”⁷¹. Trzeba jednak stwierdzić, że — jak wynika to z toku niniejszych rozważań — ks. M. Sopoćko nie miał w tym przypadku pełnej racji. Nie o takie też ujęcie Niedzieli Przewodniej dopominają się z pewnością świeccy czciciele Miłosierdzia Bożego. Sama natura odnowionej liturgii broniącej się zdecydowanie przed skostnieniem, nie wyklucza zresztą wcale możliwości uzupełnienia — z chwilą ustano-

⁶⁸ *Tamże*, 111.

⁶⁹ Oficjalna nazwa tej uroczystości mogłaby brzmieć: DOMINICA II PASCHAE SEU MISERICORDIAE DOMINI, albo: DOMINICA II PASCHAE DE MISERICORDIA DOMINI.

⁷⁰ Por. M. Sopoćko — J. Chrościechowski, *Domine, miserere nobis!*, dz. cyt., 40 nn.; J. Chrościechowski, *W Miłosierdziu Bożym nadzieja ludzkości*, dz. cyt., 41 nn.; M. Sopoćko, *Duch liturgii II Niedzieli Wielkanocy*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki!”, dz. cyt., 377 nn.

⁷¹ M. Sopoćko, *Niedziela Przewodnia świętem Miłosierdzia Bożego* (głos w dyskusji), w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki!”, dz. cyt., 204.

wienia nowej uroczystości — istniejących już tekstów nowymi, głębiej oddającymi ducha tego święta, albo też zastąpienia, w razie konieczności, tekstów dawnych — nowodobranymi.

IV. Aktualność kultu i święta Miłosierdzia Bożego

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa stosowności wprowadzania nowego święta do *Kalendarza liturgicznego*. Spotkać się bowiem można z opinią, że Miłosierdzie Boże jest wystarczająco akcentowane w liturgii na przestrzeni całego roku kościelnego, wyeksponowanie go zaś w jednym dniu mogłoby prowadzić do rezultatów wręcz odwrotnych od zamierzonych: do wytworzenia wśród chrześcijan przekonania o konieczności „przeżycia” jeszcze jednej uroczystości i do sformalizowania samego kultu. A nie o to przecież chodzi promotorem święta i kultu Miłosierdzia Bożego.

Wysuwane w ten sposób trudności są jednak tylko pozorne. Na jedną z nich można by odpowiedzieć w formie pytania: czy wprowadzenie do *Kalendarza liturgicznego* odrębnej uroczystości „Bożego Ciała” wpłynęło na pomniejszenie czci Chrystusa utajonego w Najśw. Sakramencie Ołtarza i na zredukowanie tego kultu do jednego tylko dnia (względnie oktawy), czy też przeciwnie, zwróciło uwagę chrześcijan na tajemnicę niewystarczająco wcześniej przez nich dostrzeganą? Jeżeli zaś w niektórych krajach uroczystość ta już się „przeżyła”, nie znaczy to wcale, że była także kiedyś niepotrzebna. Całe dzieje liturgii wskazują zresztą wyraźnie na wzloty i upadki różnych świąt czy uroczystości, wprowadzonych bądź też usuwanych z „Kalendarza”, stosownie do ducha epoki — zgodnie ze „znakami czasu”.

Promotorzy kultu Miłosierdzia Bożego dostrzegają wiele racji związanych ze „znakami czasu”, przemawiających za stosownością, jeżeli nawet nie za koniecznością oficjalnego uznania przez Kościół kultu oraz ustanowienia Miłosierdzia Pańskiego. Mówią więc przykładowo o znaczeniu tego kultu dla ożywienia w życiu chrześcijańskim podstawowego dogmatu wiary, jakim jest dogmat Trójcy Świętej, o roli tegoż kultu w życiu codziennym Kościoła: problem nawróceń, postępu w doskonałości, dynamiki ekumenicznej, itp., o jego wpływie na pokój i jedność w świecie oraz o związanych z nim konsekwencjach praktycznych i wynikających z niego zadaniach życiowych⁷². Są też przekonani, że aprobata kościelna nie tylko

⁷² Por. np. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże jedyna nadzieja ludzkości*, Londyn² 1949, 33 nn.; tenże, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. IV, 17 nn.; S. Wierzbica, *O Miłosierdziu Bożym nigdy dosyć*, w: *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, Toronto 1971, 61 nn.; F. A. Cegiełka SAC, *Profetyczne i pedagogiczne znaczenie orędzia Miłosierdzia Bożego przekazanego przez s. Faustynę Kowalską*, w: *W Miłosierdziu Bożym — pokój i zbawienie*, dz. cyt., 6—34.

nie osłabi czci oddawanej aktualnie Miłosierdziu Bożemu, ale ją jeszcze spotęguje, uwrażliwiając świat chrześcijański na tajemnicę za mało dotąd dostrzeganą i za mało — tym samym — realizowaną w życiu codziennym. Tajemnica Miłosierdzia wymaga bowiem nie tylko adoracji modlitewnej, dziękczynienia czy prośby, ale także uobecniania Jej w życiu codziennym, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Wielką zaletą kultu Miłosierdzia Bożego jest niewątpliwie jego aspekt praktyczny. Nie oznacza to oczywiście wcale, by inne przejawy oddawania czci Bogu nie miały wyraźnego związku z życiem codziennym. Związek ten jednak nie zawsze bywał należycie uwidoczniiony i dlatego Sobór Watykański II uważał za swój obowiązek podkreślić, że liturgia, chociaż stanowi szczyt i źródło „całego życia chrześcijańskiego” (KK 11)⁷³, to jednak „nie wyczerpuje całej działalności Kościoła” (KL 9), życie duchowe chrześcijan „nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii (KL 12). Kościół winien stałe ludzi „zachęcać do wszelkich dzieł miłości, pobożności i apostołstwa, aby one jasno świadczyły, że jakkolwiek chrześcijanie nie są z tego świata, są jednak światłością świata i oddają chwałę Bogu wobec ludzi” (KL 9), każdy chrześcijanin z kolei, „choć powołany jest do modlitwy wspólnej, powinien mimo to wejść także do swego mieszkania i w ukryciu modlić się do Ojca, a nawet, jak uczy Apostoł, powinien modlić się nieustannie”, nosząc zawsze „w ciele swoim umartwienia Jezusowe” (KL 12). W ujęciu soborowym zatem liturgia jest „pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego” (KL 14), wszelkie prace apostołskie mają natomiast to na celu, aby „wszyscy stawszy się dziećmi Bożymi przez wiarę i chrzest, schodzili się razem, wielbili Boga pośród Kościoła, uczestniczyli w Ofierze i pozrywali Wieczerzę Pańską” (KL 10). Nie potrzeba oczywiście dodawać, że wszystkie powyższe postulaty soborowe realizują się w pełni w kulcie oddawanym Miłosierdziu Bożemu.

Jak widać to z praktyki dotychczasowej, omawiany tu kult wiąże się ściśle z Eucharystią i do Niej prowadzi⁷⁴. Obok modlitwy wspólnotowej niesie ze sobą wielkie bogactwo praktyk pobożnościowych prywatnych: koronka, litania, nowenna do Miłosierdzia Bożego, itp. A co najważniejsze, zespolony jest jak najściślej z życiem codziennym chrześcijanina: wymaga urzeczywistnienia miłosierdzia w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym, w domu i w miejscu pracy, zobowiązuje ludzi do jak najszerszej pojętego apo-

⁷³ Por. KL 10.

⁷⁴ Czynne włączenie się w ofiarę Mszy św. oraz adoracja Najśw. Sakramentu należą z reguły do istotnych momentów dorocznych lub miesięcznych spotkań czcicieli Miłosierdzia Bożego.

stolstwa. Ten ostatni, a zarazem bardzo istotny wymiar kultu Miłosierdzia Bożego nie był, co prawda, zawsze uświadamiany wyraźnie przez świeckich czcicieli Miłosierdzia Bożego, niemniej jednak promotorzy kultu od wielu już lat kładli mocny akcent na jego stronę praktyczną i życiową⁷⁵. Uczestnicy pierwszego sympozjum teologicznego w Ołtarzewie natomiast, stwierdziwszy, że „nauka o miłosierdziu Bożym jest jak najbardziej aktualna”, a „kult Bożego miłosierdzia, objawionego w Chrystusie, jest wskazany z wielu względów”, postulowali jeszcze wyraźniejsze „zorientowanie kultu Miłosierdzia Bożego na apostołstwo w różnorodnych jego formach i w stosunku do wszystkich grup społecznych, a szczególnie rodziny i młodzieży”⁷⁶. Po tej też linii poszły ich obrady podejmowane na następnych sympozjach ołtarzewskich⁷⁷.

„Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego to nie tylko taka czy inna praktyka — koronka czy nowenna, lub nawet choćby i przyjęcie Sakramentu Pokuty i Eucharystii, ale najpierw i przede wszystkim jest to życie — jest to czyn” — stwierdzał już przed laty jeden z czołowych promotorów kultu Miłosierdzia Bożego, ks. E. Boniewicz, i dodawał w formie wyjaśnienia, że „istotą tego nabożeństwa są uczynki chrześcijańskiego miłosierdzia, o które Boski Sędzia każdego zapyta na sądzie i one to osądzą, kto i o ile był chrześcijaninem — dzieckiem Bożym. Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego to Ewangelia na co dzień — to rozpoznanie Chrystusa w głodnym, nagim, spragnionym, smutnym, to odnalezienie Chrystusa w chorym, w więzieniu... co więcej, to oddawanie dobrym za złe — to dawanie miłości za obojętność, za nienawiść — i tu jest dopiero pełność chrystianizmu — jego prawda i siła i zwycięstwo, jego radość i nagroda i chwała. I to jest dopiero doskonale nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia i dlatego Święto Miłosierdzia Bożego jest

⁷⁵ Zagadnienie to zostało w szczególnie sposób zaakcentowane na VIII Sympozjum dla czcicieli Miłosierdzia Bożego w Częstochowie, w dniu 6. X. 1968 r. Por. S. Wierzbica SAC, *Programy sympozjów i stenogramy z dyskusją*, dz. cyt., 35 nn. Por. też J. Woroniecki OP, *Tajemnica Miłosierdzia Bożego*, dz. cyt., 109 nn.; ks. J. Chróściewski MIC, „W Miłosierdziu Bożym nadzieja ludzkości”, dz. cyt., 59 nn.; J. Majka, *Kościół jako dalszy ciąg Miłosierdzia Chrystusa*, w: *Ewangelia Miłosierdzia*, dz. cyt., 175—228; I. Sławińska — M. Gogacz, *Ewangelia Miłosierdzia wspólnie odczytana*, w: *Ewangelia Miłosierdzia*, 273—313.

⁷⁶ „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 240—241.

⁷⁷ Myślą przewodnią sympozjum z 1972 r. było apostołstwo pojęte jako „właściwa odpowiedź człowieka na wołanie miłosiernego Boga, a więc tym samym jako autentyczny i najgłębszy kult tajemnicy Bożego Miłosierdzia” (L. Balter SAC, *Słowo wstępne*, w: *Powołanie do apostołstwa*, dz. cyt., 6) Owocem sympozjum jest zacytowane tutaj dzieło, liczące 464 strony druku. Uwaga uczestników następnego z kolei sympozjum skoncentrowała się na różnych przejawach odpowiedzialności człowieka za świat. Książka związana tematycznie z tym sympozjum jest złożona w drukarni.

świętym największych wymagań... i tu może najbardziej leży jego aktualność, potrzeba i konieczność”⁷⁸.

W trakcie sympozjum teologicznego, jakie miało miejsce w pierwszych dniach października 1978 r. w Ołtarzewie, zaakcentowano ponadto ścisły związek kultu Miłosierdzia Bożego z jednością i pokojem świata. Jeden z referentów tego zagadnienia mgr J. Wesołowski, nawiązując do słów zanotowanych w *Dzienniczku* s. Fausty-ny: „Nie zazna ludzkość pokoju, dopóki się nie zwróci z ufnością do Mego Miłosierdzia”, ukazał najpierw różnorodne zagrożenia, jakie niepokoją świat współczesny i stwierdził, że „czasy obecne, czasy panoszącego się zła, grzechu, nienawiści, zakłamania i obłudy, przewracania wszelkich zasad moralnych, wyzwalania najgorszych instynktów natury ludzkiej prowokują Boga do położenia temu kresu i zesłania kary. Ludzie coraz częściej widzą płaczącą Matkę Bożą, która wzywa do pokuty i poprawy życia i ostrzega przed zbliżającym się czasem porachunku z ludzkością, przed nieuniknioną karą. Odwrócić ją może nie obrażona na tysięczne sposoby sprawiedliwość Boża, lecz tylko i wyłącznie Miłosierdzie Boże, wyżebrane przez upokorzoną, żalującą za grzechy i pokajaną ludzkość”⁷⁹. Łaskę pokoju dla świata możemy bowiem otrzymać nie „jako coś nam należnego, lecz jedynie jako wielki dar Miłosierdzia Bożego”⁸⁰. W związku z tym prelegent uważał za konieczne rozniecić w całym świecie wołanie, które by dotarło do wszystkich, by oddali wreszcie kult należny Miłosierdziu Bożemu:

„A ponieważ z Polski ma wyjść iskra, która odradza cały świat, Polska musi być pierwszą, która tych wezwań posłucha i całym skruszonym sercem Miłosierdzie przyjmie. Niechaj z Polski, z narodu, który poświęcił się cały Matce Najświętszej i oddał się w niewolę miłości, wyjdzie ratunek dla całego świata. Niechaj specjalna delegacja czy przedstawicielstwo z Polski pojedzie do Rzymu, nie do urzędów watykańskich, lecz bezpośrednio do przyszłego Ojca św. — kimkolwiek On będzie — niech jasno przedstawi położenie i ubłaga, by zostało ustanowione święto Miłosierdzia Bożego — i to nie tylko dla Polski, lecz właśnie dla całego świata. I to już zaraz, teraz, nie w jakiejś przyszłości bliżej nieokreślonej, lecz już teraz!”⁸¹.

Wypada dodać w tym miejscu, że treść tych słów odczytanych w Ołtarzewie, dnia 4 października 1978 r., została już częściowo zrealizowana. Jak wyżej o tym wspomniano, delegacja świeckich

⁷⁸ E Boniewicz SAC, *Duch czasu woła o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego*, w: *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, dz. cyt., 87—88.

⁷⁹ J. Wesołowski, *Pokój świata a Miłosierdzie Boże*, w: *W Miłosierdziu Bożym — pokój i zbawienie*, dz. cyt., 70.

⁸⁰ *Tamże*.

⁸¹ *Tamże*, 76.

czcicieli Miłosierdzia Bożego z Częstochowy i Warszawy stanęła w początkach 1979 r. przed Janem Pawłem II, wręczając mu prośbę o ustanowienie święta oraz zaaprobowanie rozwijającego się już żywo kultu Miłosierdzia Bożego, na którego aktualność wskazują tak liczne obecnie „znaki czasu”. Petenci byli i są przekonani, że Najśw. Dziewica, czczona od lat w Kościele jako Matka Miłosierdzia, poprze ich starania i swym potężnym wstawiennictwem wyjedna u Boga przyspieszenie tej chwili, w której lud chrześcijański odda Mu publicznie cześć i zacznie Mu dziękować za okazane i wciąż okazywane Miłosierdzie.

Na ścisły związek kultu Miłosierdzia Bożego z Maryją — Matką Miłosierdzia zwracano uwagę już od dawna. A. Krupa stwierdzał przed laty, że Maryja jako jedyna spośród ludzi „została dopuszczona do uczestnictwa w miłosierdziu Boga i dlatego słusznie Ona jedna została nazwana Matką miłosierdzia”⁸². Przy innej zaś okazji autor ten dodawał, że „wierni, poznając wielkość miłosierdzia Bożego dokonanego w Maryi i przez Maryję w świecie, nie tylko wielbią Boga i dzięki Mu składają za Jego niepojęte miłosierdzie, ale także czczą Maryję i okazują Jej wdzięczność”⁸³. Praktycznym tego przykładem było niewątpliwie częstochowskie sanktuarium Miłosierdzia Bożego, poświęcone od samego początku Maryi — Matce Miłosierdzia, gdzie obok obrazu Chrystusa Miłosiernego uwagę wiernych przykuwał obraz Matki Bożej Miłosierdzia. W ten sposób — podobnie jak to miało miejsce w życiu s. Faustyny, należącej do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia — Maryja prowadzi i prowadzi nieustannie ludzi do Chrystusa. Skoro zaś Maryja — jak to dobitnie zaakcentował Jan Paweł II — „musi się znajdować na wszystkich drogach codziennego życia Kościoła”⁸⁴, czciciele Miłosierdzia Bożego są przekonani, że „rozwijający się ruch maryjny w całym Kościele, a szczególnie w Polsce, przyzywa koniecznie kult Bożego Miłosierdzia i może najwymowniej domaga się święta Bożego Miłosierdzia”⁸⁵. Co więcej, dostrzegając wielką rolę kultu Miłosierdzia Bożego w dziele zjednoczenia chrześcijan, a nawet całej ludzkości⁸⁶, gotowi są powiedzieć w ślad za

⁸² A. L. Krupa, *Maryja Matką Miłosierdzia*, w: *Ewangelia Miłosierdzia*, dz. cyt., 173.

⁸³ A. L. Krupa, *Rola Maryi jako Matki Miłosierdzia w planach Miłosierdzia Bożego*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 236.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, nr 22.

⁸⁵ E. Boniewicz SAC, *art. cyt.*, 88.

⁸⁶ Ks. S. Wierzbica SAC planował od dawna zorganizowanie sympozjum naukowego i wydanie osobnego tomu poświęconego Miłosierdziu Bożemu, pojętemu jako miejsce spotkań myśli religijnej i filozoficznej świata. Por. L. Balter SAC, *Wstęp*, w: „...Bo Jego Miłosierdzie na wieki”, dz. cyt., 11. Zachętą do tych inicjatyw były m. in. takie opracowania, jak A. Neher, *La Miséricorde dans la théologie juive*, w: *L’Evangile de la miséricorde. Hommage au Dr. Schweizer*, Paris 1965, 25—28; R. Charles,

kard. L. Suenensem, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że pielgrzymi jedności, którzy są już w drodze, oddadzą — tak jak Mędrcy ze Wschodu — najpierw „wspólny pokłon Matce, a potem Dziecięciu”⁸⁷ — jako wyraz najwyższej wdzięczności za okazywane im i całej ludzkości Miłosierdzie Boże.

JUSTIFICATION THEOLOGIQUE ET PASTORALE DU CULTE ET DE LA FÊTE DE LA MISÉRICORDE DE DIEU

Ce sont des laïcs qui depuis des années demandent la promotion officielle du culte et de la fête de la Miséricorde de Dieu. Et si auparavant, quand la Congrégation de St. Office a interdit, en 1959, ce culte „dans les formes proposées par soeur Faustyna Kowalska”, les fidèles étaient un peu stupéfaits et fortement inquiets, maintenant, après une nouvelle décision de la Congrégation de la Doctrine de Foi qui a enlevé, en 1978, les restrictions antérieures ils savent bien qu'ils aient marché sur une route juste. On peut donc voir dans cette attitude des fidèles le *sensus fidei* dont parle le Concile Vatican II (LG 12) et, par conséquent, dire de la voix de l'Eglise (*vox populi — vox Ecclesiae*) qui souhaiterait d'avoir la possibilité de rendre officiellement le culte dû à la Miséricorde de Dieu.

Les commencements de ce culte datent de quelques ans d'avant la seconde guerre mondiale et sont liés avec des visions et des inspirations dont était privilégiée s. Faustyna. Pendant la guerre le culte s'est répandu très rapidement de la Pologne par Allemagne sur la France et les autres pays d'Europe, les deux Amériques, l'Asie et l'Australie, autant que selon le témoignage de M. Winowska (*Droit à la Miséricorde*, Paris 1958, p. 11), l'image de Jésus Miséricordieux avec l'inscription: *Jésus, j'ai confiance* en foi on pouvait rencontrer, après la guerre, en soixante langues. La „Notification” de St. Office, mentionnée ci-dessus et causée, entre autres, par des altérations de ce culte (cfr. la „Notification” de 1978), a réduit ou presque anéanti le culte public de la Miséricorde de Dieu qui restait néanmoins très vivant parmi des fidèles.

En Pologne, les vénérateurs de la Miséricorde de Dieu ont commencé se réunir auprès de Jasna Góra (Częstochowa) dans la chapelle dirigée par des Pères Pallottins et nommée sanctuaire de la Miséricorde de Dieu, où il y avait toujours — avec la permission de l'Evêque de lieu — au-dessus de l'autel principal l'image de Jésus Miséricordieux. On constatait bientôt qu'il y a en Pologne plus que 100 centres du culte dispersés partout où les fidèles se ressemblent à titre privé pour implorer la Miséricorde de Dieu et faire des oeuvres de la miséricorde. Les dirigeants (ou représentants) de ces centres se réunissaient au sanctuaire de la Miséricorde (Częstochowa) 2 ou 4 fois par an pour prier en commun, discuter des problèmes théologiques et pastoraux, etc. (entre 1966—1979 il y avait 30 rencontres = jours de la prière et de la réflexion); et les aumôniers du sanctuaire tâchaient de donner les fondements théologiques à ce culte qui se développait si spontanément. On a organisé les 5 congrès théologiques, dont le premier a eu lieu

La Miséricorde d'Allah, w: tamże, 29—42; S. Ritajananda, *La miséricorde. Hommage au Dr. Schweizer*, Paris 1965, 25—28; R. Charles, *La Miséricorde d'Allah*, w: tamże, 29—42; S. Ritajananda, *La miséricorde dans l'hindouisme*, w: tamże, 43—54; E. Franc-Prat, *Le bouddhisme, doctrine de miséricorde*, w: tamże, 55—76; J. Herbert, *La notion de miséricorde dans la religion nationale japonaise*, w: tamże, 77—89; itp.

⁸⁷ Kard. L. J. Suenens, *Zadania stojące przed dzisiejszą teologią*, w: *Concilium. Materiały Kongresu „Przyszłość Kościoła”*, Poznań 1971, 30.

à Częstochowa et les 4 autres — au Grand Séminaire des Pères Pallottins à Oltarzew (près de Varsovie) — tous avec la permission de deux cardinaux polonais (Karol Wojtyła qui était responsable pour la science théologique en Pologne, et Stefan Wyszyński, Primat de Pologne) et avec la participation bien active des cardinaux et des évêques polonais. Au cours de ces congrès les théologiens polonais et aussi étrangers, spécialistes de disciplines théologiques telles que le dogme, la morale, St. Ecriture, la liturgie, etc. ont discuté presque tous les problèmes liés avec le culte de la Miséricorde de Dieu (les matériaux de 3 premiers congrès sont déjà parus comme les livres à part; les 2 derniers attendent la possibilité d'être imprimés). Tous ces congrès aussi bien que les livres écrits par des théologiens de métier (M. Sopoćko, J. Chrościechowski, et les autres) ont égaré beaucoup de difficultés et — on peut le dire — ont préparé la „Notification” de 1978. Néanmoins il y a encore à resoudre quelques problèmes de la nature théologique et liturgique.

Les théologiens discutent la possibilité de rendre le culte public à un des attributs divins. Les uns préféreraient changer l'objet du culte et vénérer Jésus Miséricordieux; pendant que les autres affirment que l'objet principal de ce culte n'est pas l'attribut divin mais Dieu lui-même ou la Trinité Miséricordieuse. Et des laïcs ne comprennent pas d'où viennent ces discussions parce que pour eux la chose est très simple: il faut respecter les mots de Jésus qui sont notés par s. Faustyna et Jésus parlait sur la Miséricorde de Dieu. En réalité, quand on feuillette les „journaux” de la s. Faustyna on peut trouver les expressions suivantes: „ma miséricorde”, „ta miséricorde”, „la miséricorde du Seigneur” — toujours vis-à-vis du Christ; et „la miséricorde de Dieu” — quand s. Faustyna raconte des choses liées avec l'objet principal de ses visions. L'analyse des notes de la s. Faustyna conduit alors à la conclusion qu'on peut dire que l'objet du culte de la Miséricorde de Dieu est la Miséricorde elle-même prise dans ses trois dimensions. En premier lieu il s'agit ici de la Miséricorde de Dieu considérée comme „le plus grand attribut du Créateur”; après, il s'agit de la Miséricorde „incarnée” dans le mystère du Christ qui est, lui-même, la „Miséricorde personnifiée”; et enfin ce sont des oeuvres réalisées par le Christ, le Roi de la Miséricorde, dont on peut parler dans ce culte. Le titre: „Miséricorde de Dieu” est pleinement justifié dans les deux premiers cas, parce qu'il s'agit ici toujours de la miséricorde de Dieu révélée à l'humanité. Les trois dimensions prises ensemble disent la même chose. Seulement la dimension troisième considérée isolément peut faire de quelques problèmes, mais quand on constate que l'Eglise utilise vis-à-vis du Christ les titres: „Dieu” et „Seigneur” comme les égaux, on peut conclure que le nom „Miséricorde de Dieu” est aussi justifié quand on parle sur les oeuvres faites par le Christ Miséricordieux.

Ces conclusions théologiques aident à resoudre des problèmes liturgiques liés avec la fête (solennité) de la Miséricorde de Dieu. Selon les visions de la s. Faustyna le jour de cette fête est le dimanche premier après Pâques. Et maintenant, quand le nouveau Calendrier Romain dit exactement que les Pâques durent pendant 50 jours dont il faut traiter comme un jour solennel (no 22) on peut se demander si ce premier jour après Pâques dont parle s. Faustyna n'est pas le premier dimanche après la Pentecôte? Quelqu'uns théologiens étaient de cet avis. Ils voudraient conjoindre la fête de la Miséricorde de Dieu avec la solennité de la Ste Trinité. Il y a aussi des autres qui soulignent le texte du Vatican II sur la place privilégié du dimanche qui est „le fondement et le noyau de toute l'année liturgique” aussi bien que les autres célébrations „ne doivent pas l'emporter sur lui” (SC 106) et ne voient pas la nécessité ni la possibilité d'introduire au Calendrier la nouvelle fête liturgique. Et ce sont aussi des laïcs qui luttent officiellement pour la fête et qui sont persuadés de la nécessité de l'instituer et de le

célébrer chaque année le dimanche „in albis”. Les théologiens qui étaient les porte-paroles des laïcs appercevaient la possibilité de vénérer Jésus le Miséricordieux „avec des textes liturgiques prescrits pour le dimanche premier après Pâques”. Mais cette solution ne satisfait pas des fidèles qui demandent à l’Eglise en s’appuyant sur les „signes de temps” d’instituer officiellement la fête dont a parlé Jésus à la s. Faustyna. Et on peut dire qu’ils ont de la raison parce que le nouveau Calendrier Romain n’exclut pas totalement la possibilité d’instituer la nouvelle solennité et beaucoup de raisons de la nature pratique (on peut dire: apostolique) confirment sa nécessité. Aussi le titre „Miséricorde de Dieu” n’est pas aucun obstacle pour fêter cette Miséricorde le dimanche *in albis* (alors pendant le temps quand l’Eglise est concentrée sur les mystères principaux du salut) parce que c’est la Miséricorde „incarnée” et „révélée” dans Jésus Christ dont on fête et le nom officiel de la fête peut être: *Dominica in albis seu de misericordia Domini* (c’est qui correspond au nom: *Dominica in Palmis de Passione Domini*). Les promoteurs du culte confirment la nécessité et l’opportunité d’instituer la fête avec beaucoup de raisons dont on peut résumer comme le renouveau de la vie intérieure et spirituelle de l’Eglise — Peuple de Dieu.